

## 60-LECIE PRACY TEODORA REMBALSKIEGO

Franciszek Osiał

Na ulicach Lublina spotkać można często starszego pana o charakterystycznej, budzącej szacunek sylwetce. Skromnie, ale zawsze starannie ubrany, przechadza się wolno, bynajmniej jednak nie starczym krokiem, choć liczy już sobie 80 lat z dodatkiem. Zarówno wyraz oczu życzliwie obserwujących ludzi, jak i miłe rysy twarzy świadczą, że jest to człowiek mądry i dobry. Nazwisko jego nie jest obce pszczelarzom lubelskim, a także wielu innym, zwłaszcza starszego pokolenia.

**Teodor Rembalski**, bo jego to życiu i działalności poświęcam niniejszy artykuł, dobrze zasłużył się pszczelarstwu w Polsce. Należy on do nielicznego grona jednostek, którzy służyli mu całe życie i to z jak najlepszymi rezultatami.

Rok bieżący jest rokiem podwójnego jego jubileuszu. Mija bowiem 60 lat od chwili założenia własnej jego pasieki i 50 od rozpoczęcia działalności społecznej w dziedzinie tak mu bliskiej.

Właściwie smak pszczelarzenia poznał on daleko wcześniej, gdyż wywodzi się z rodu, w którym chów pszczół należał do tradycji. Z humorem np. wspomina ten dzień, gdy w r. 1884, a więc gdy był dopiero trzyletnim dzieckiem, pierwszy raz odwiedził pasiekę swej babki, zawodowej pszczelarki, właścicielki ponad 100 uli, systemu Ramoszyńskiego. Wprawdzie ówczesna wizyta dla wnuczka skończyła się niefortunnie, niemniej jednak kontakt z pszczołami został nawiązany. Podtrzymywał go zresztą w latach młodości, pracując w chwilach wolnych od nauki w pasiece swego ojca, gospodarzącego w miejscowości **Mokre** w powiecie częstochowskim.

Otrzymanie dyplomu ukończenia Krakowskiej Wyższej Szkoły Przemysłowej w r. 1905 zbiegło się z wybuchem strajku szkolnego. W Częstochowie — prawie rodzinnym mieście naszego jubilata, podobnie jak

i w wielu innych ośrodkach b. Królestwa Polskiego, zaczęto organizować tajne nauczanie młodzieży w duchu patriotycznym. Przyszły działacz pszczelarski bierze w tej akcji czynny udział jako nauczyciel matematyki. Po likwidacji kursów przez władze carskie p. Rembalski szczęśliwie zdołał uchronić się przed groźącymi mu represjami. Dzięki pomocy przyjaciół zdołał znaleźć posadę w kolejnictwie. Pracuje jakiś czas w Częstochowie, później w Strzemieszycach, Sosnowcu i wreszcie po kilkakrotnym awansowaniu — w Warszawie, gdzie najpierw jest urzędnikiem Dyrekcji Okręgowej Kolei Żelaznych, a później Ministerstwa.

Pasieka p. Rembalskiego, początkowo niewielka, szybko się powiększała, szczególnie gdy jej właściciel ukończył w r. 1919 kilkumiesięczny kurs zorganizowany przez Towarzystwo Pszczelniczno-Ogrodnicze i osiadł w **Milanówku**. Szczęśliwie się przy tym złożyło, iż żona jubilata, jako córka wybitnego pszczelarza z powiatu mławskiego, znała się dobrze na gospodarce pasiecznej. Zrozumiałe, że w tych warunkach praca małżonków musiała dawać owoce. Pamiętali oni o ciągłym uzupełnianiu swojej wiedzy fachowej, czego najlepszym dowodem jest piękna i doskonale zaopatrzona biblioteka pszczelarska, z której p. Rembalski słusznie może być dumny.

Wzorowo prowadzone gospodarstwo pszczele, to tylko jeden z fragmentów jego działalności w pszczelnictwie. Godne najwyższego uznania stały się również poczynania społeczne, a zwłaszcza ogrom wysiłków włożonych w szerzenie rzetelnej oświaty pszczelarskiej i w rozwijanie propagandy rzeczywiste racjonalnego pszczelnictwa.

Już podczas wojny, w latach 1915—1918, interesuje się tą sprawą. Konferuje wielokrotnie z działaczami pszczelarskimi, z którymi w międzyczasie nawiązał bliskie, a często

nawet przyjacielskie kontakty. Po ugruntowaniu swojej pozycji w Ministerstwie śmiało podejmuje próbę zorganizowania na jego terenie placówki, zdolnej do propagowania i organizowania pasiek kolejarskich. Zużywa wiele energii, by przekonać zwierzchników, iż rzecz jest godna zachodu. Argumenty, jakimi operował, musiały być rzeczowe, grono zjednanych sprzymierzeńców widać dobrze dobrane, jeśli już w r. 1921 mógł stanąć na czele specjalnego referatu do spraw pszczelnictwa i ogrodnictwa, wyposażonego w znaczne kredyty. W życiu p. Rembalskiego zaczął się okres szczególnie wyjątkowej pracy. Przystępując do niej zdawał sobie sprawę, że każdy nowy minister, a ci w owych latach zmieniali się bardzo często, mógł jego działalność z miejsca przerwać. Wiedział, że podejmuje się czynności bodajże bez precedensu, i że musi mieć szybkie rezultaty.

Tam jednak, gdzie urzędnika mogła spotkać klęska, zmysł działacza społecznego nie zawiodł. Działaczem bowiem w pierwszym rządzie, a później dopiero urzędnikiem był p. Rembalski. W swoich poczynaniach kieruje się on względami humanitarnymi — pragnie poprawić sytuację materialną pracownika kolejowego, trudną szczególnie w okresie powojennym. Chce go zachęcić m. in. do pszczelnictwa — zajęcia, które sam dobrze poznał i pokochał.

W pierwszym więc rządzie osobiście kontaktuje się z bracią kolejarską, jeździ w tym celu od stacji do stacji, rozmawia z ludźmi, zwołuje zebrania, wskazuje możliwości. Drugi etap, to dostarczanie chętnym z funduszków Ministerstwa uli i sprzętu pasiecznego, po niskich cenach i na dogodnych warunkach kredytowych. Wreszcie uczy, jak gospodarzyć w pasiece. Wygłasza setki pogadanek, rozprawadza książki i pisma pszczelarskie, udziela rad i wskazówek. Jakże często przychodziło mu zawiązać rękawy i osobiście

chwytać i obsadzać roje, uczyć swych podopiecznych, jak się robi odkłady, zmienia matki itd.

Rezultaty pracy p. Rembalskiego rzeczywiście okazały się bardzo owocne. Gdy rozpoczynał swoją działalność jako kierownik referatu, w całej Polsce znajdowało się ogółem 472 pszczelarzy-pracowników kolejowych, posiadających łącznie 2880 uli. W r. 1928 liczba ich wzrosła dziewięciokrotnie, zaś ilość uli doszła do 32 tysięcy, by wkrótce tę liczbę przekroczyć. Hodowcy rekrutujący się spośród służby kolejowej skupiali się w 73 kołach miłośników pszczelnictwa i ogrodnictwa, obsługiwanych już nie tylko przez bezpośrednią agendę Ministerstwa, ale przez jej odpowiedniki, działające przy każdej z dyrekcji okręgowych. Na czele tych komórek (nie wszystkie pracowały równie dobrze) stali fachowcy wysuwani w większości przez p. Rembalskiego.

Wyłącznie na skutek jego starań Ministerstwo Kolei sfinansowało druk i dostarczyło później członkom kół po cenie kosztu jedno z wydań książki K. Szalkiewicza pt. „Podręcznik racjonalnego pszczelnictwa”. Prenumerowało corocznie kilkaset egzemplarzy czasopism fachowych, w tym 250 egz. „Pszczelarza Polskiego” wydawanego przez Stanisława Brzóske. Zakupiło, również dla nich, 500 egzemplarzy kalendarza pszczelarskiego opracowanego przez J. Kretczmera. Rozesłało bezpłatnie setki kompletów nasion i kłaczy roślin miododajnych. Przede wszystkim zaś zleciło wykonanie i rozprowadziło między pszczelarzy kilka tysięcy uli, polecając traktować je jako wzorce.

Właściwy organizator całej tej szeroko rozbudowanej akcji nie spoczywał „na laurach”. Poszukując wciąż nowych metod szkoleniowych, zdołał, dzięki swoim umiejętnościom organizacyjnym, przeprowadzić rzecz bez precedensu. Oto na skutek jego starań, Ministerstwo Kolei przebudowało w r. 1924 jeden z nowych wagonów pulmanowskich na ruchomą wystawę pszczelarską. W wagonie tym, w miarę potrzeby mogły się odbywać również zebrania hodowców pszczół i kursy fachowe. Posiadał on odpowiednie wyposażenie i ciekawie urządzone ekspozycje, zmienianą stosownie do okoliczności. Siedem lat wagon ten krążył po Polsce. Wy-



syłano go też parokrotnie za granicę. Szczególnie duże zainteresowanie wywołał on w Pradze Czeskiej podczas Wszechświatowego Zjazdu Pszczelarzy i Międzynarodowej Wystawy Pszczelarskiej w r. 1927.

W oparciu o tak szczęśliwie pomyslaną „pomoc naukową” nasz jubilat zorganizował w różnych miejscowościach kraju kilkaset kursów dla pszczelarzy, w pierwszym rzędzie kolejowców. Wzięło w nich udział również tysiące amatorów pszczelnictwa rekrutujących się spośród rolników, rzemieślników, urzędników itd. Pamiętać bowiem trzeba, iż p. Rembalski należał w owym czasie do grupy czołowych działaczy pszczelarskich w Polsce. Nic dziwnego, że plan marszrut wagonu-wystawy ustalał zawsze w porozumieniu z zainteresowanymi związkami pszczelarskimi i ogłaszał w czasopiśmie fachowym. Podczas spotkań z hodowcami pszczół z reguły niemal występował on w charakterze prelegenta i przewodnika po wystawie. Zabiegał także, by i reszta wykładowców (opłacanych z funduszy Ministerstwa Kolei) reprezentowała wysoki poziom wiedzy fachowej, odznaczała się umiejętnością przekazywania jej słuchaczom.

Skromny w obejściu, zawsze gotowy do udzielania porad, cieszył się wszędzie dużą popularnością. Jego zdolności organizacyjne ujawniły się w pełni podczas Powszechnej Wystawy Krajowej, zorganizowanej w Poznaniu w r. 1929. Znalazł się tam oczywiście ów wagon z ekspozycjami, cała pasieka z pszczołami, wzorowy stebnik zbudowany ze zużytych podkładów kolejowych, poletka roślin miododajnych itd. Brał on ponadto żywy udział w przygotowaniu ogólnopolskiej ekspozycji pszczelarskiej.

Nie sposób w ramach krótkiego artykułu przedstawić roli, jaką p. Rembalski odegrał w życiu organizacyjnym, już poza ramami swych zajęć zawodowych. Wspomnę tylko, że począwszy od r. 1919 nie opuścił bodajże żadnego większego zjazdu pszczelarzy. Wyjeżdżał w tym celu wielokrotnie do Poznania, Wilna, Torunia, Krakowa, Lwowa i wielu innych miast, gorąco zawsze zapraszany przez swych tamtejszych kolegów-działaczy. Przez kilka lat pełnił obowiązki członka prezydium Naczelnego Związku Organizacji Pszczelniczych RP.

Mało kto dziś pamięta, z jakimi oporami powoływano tę instytucję do życia i jak trudno było ją później uchronić przed rozbitciem. W każdym z zaborów pszczelnictwo rozwijało się w odmiennych warunkach. Różny był zakres oddziaływania poszczególnych organizacji pszczelarskich, odmienne w wielu wypadkach metody pracy i inna mentalność i wyrobienie społeczne przywódców, ludzi skąd inąd zasłużonych. Jakże często ambicje poszczególnych jednostek, pretendujących do stanowisk kierowniczych (już nie na terenie lokalnym, a w skali ogólnopolskiej) nie szły w parze z umiejętnością zgodnego współżycia!

Działalność p. Rembalskiego w Naczelnym Związku Pszczelarskim to jedno pasmo wysiłków w kierunku zacierania różnic i łagodzenia wciąż narastających konfliktów. Postępował taktownie i ostrożnie, by nie ranić niepotrzebnie czyjejs miłości własnej. Nie krytykował dla samej krytyki i nie jątrzył. Cechowała go znajomość ludzkich charakterów i umiejętność trafnego określania, gdzie jest słuszność.

Przyznać trzeba, że miał poważne osiągnięcia uzyskiwane niekiedy dość osobliwymi metodami: Uśmiełem się serdecznie, gdy mi opowiadał, w jakich warunkach pogodził L. Liczbańskiego, prezesa Wielkopolskiego Związku Pszczelarzy z redaktorem Stanisławem Brzóska, przyczyniając się w ten sposób do przyłączenia separatystycznie nastrojonej organizacji poznańskiej do Naczelnego Związku. Poblężliwy dla takich słabostek ludzkich jak chęć przewodzenia, wybujałe ambicje itd., z całą odwagą reagował, gdy zagrażały one dobru ogólnemu lub powodowały czyjąś

krzywdę. W sytuacjach szczególnie drażliwych szukał wyjścia kompromisowego. Posiadał jednak swoje zasady, którym zawsze był wierny. Jedną z nich to szacunek dla odmiennych poglądów, zarówno w sprawach drobnych, jak i większej wagi. Nie znosił natomiast, gdy próbowano mu je siłą narzucać.

Nic dziwnego, że w okresie kiedy czynniki sanacyjne „wyrównywały front” i od pracowników państwowych żądały wyraźnych deklaracji, p. Rembalski musiał przejść na emeryturę. W zmienionych warunkach zakres jego pracy społecznej uległ ograniczeniu. Nie wycofał się jednak z niej nigdy. Jako prezes Ogólnopolskiego Związku Emerytów Kolejowych zakładał koła pszczelarzy — rencistów. Nadal brał czynny udział w działalności Warszawskiego Związku Pszczelarzy. Podtrzymywał nawiązane uprzednio kontakty z działaczami pszczelarskimi z różnych środowisk. Służył im radą i zachęcał do wytrwania, pisał artykuły do czasopism fachowych itd.

Czynny stosunek do spraw mu najbliższych wykazał również w okresie powojennym, już jako mieszkaniec Lublina. Współdziała w odbudowie agend Lubelskiego Związku Pszczelarzy. Łącznie z innymi tutejszymi działaczami organizuje Szkołę Pszczelarską i Liceum Pszczelarskie w Żabiej Woli (obecna Pszczela Wola). Szczególnie dużo wysiłków wkłada w zabezpieczenie, zagospodarowanie i adaptację otrzymanego na ten cel ośrodka, zwłaszcza w trudnych latach 1944—1945. Jemu to w głównej mierze należy zawdzięczać, iż piękny tamtejszy park i zabytkowa aleja lipowa wyszły z tego okresu bez strat.

Jako bliski współpracownik inż. L. Majeranowskiego — dyrektora Instytutu Pszczelarskiego, instaluje w zarządzanym przez siebie ośrodku agendy tej placówki; Wydział Pastwisk Pszczelich i Zakład Hodowli Matek. Czynnie zabiega o właściwą organizację pierwszych po wojnie kursów dla inspektorów i instruktorów pszczelnictwa z terenu całej Polski. Jako pełnomocnik Instytutu jedzie w r. 1946 do Lwowa i rewindykuje stamtąd piękną bibliotekę b. Małopolskiego Związku Pszczelarskiego. Wyjazd ten i związane z nim przygody zachowały mu się żywo w pamięci.

Likwidację organizacji pszczelniczych i ich dorobku, przeprowadzoną w r. 1949 p. Rembalski przeżywa bardzo boleśnie. Z radością powitał ich ponowne odrodzenie. Ciężar lat i duży zakres obowiązków rodzinnych nie pozwalają mu obecnie na bardziej intensywną pracę społeczną. W dalszym jednak ciągu interesuje się sprawami pszczelarskimi. Jest seniorem i członkiem czynnym Lubelskiego Związku

Pszczelarzy. Śledzi jego rozwój i cieszy się z jego osiągnięć. Podobnie jak przed półwiekiem pszczelnictwo i wszystko co z nim związane jest jedną z wielkich jego miłości. Czyż nie potwierdza tego choćby ostatni czyn jubilat — ofiarowanie ze swoich skromnych oszczędności 5 tysięcy złotych na zaczątek Społecznego Funduszu Badań nad Pszczelnictwem Polskim?

### Sekcje pszczelarskie mają rację bytu

Zarząd Pow. Związku Pszczelarzy w Ostrzeszowie w celu podniesienia gospodarki pasiecznej na terenie powiatu wyszedł do rolników-pszczelarzy z udaną inicjatywą. Tam, gdzie dotychczas nie ma koła zrzeszającego pszczelarzy, organizuje sekcje przy KR. Jedną z pierwszych na terenie powiatu jest sekcja w Szklarce Myślniewskiej. W jej skład wchodzi 10 pszczelarzy z tej wsi. Powiatowy zootechnik inż. Małyszka przeprowadza szkolenie z zakresu higieny i zdrowotności pasiek oraz organizacji pracy w pasiece. Następnie zostanie przeprowadzone

szkolenie z zakresu budowy uli oraz sprzętu pasiecznego. Trzeba zaznaczyć, że pszczelarze chętnie wstępują do sekcji oraz z zainteresowaniem słuchają wykładów podczas szkolenia.

Z tego eksperymentu wynika jeden wniosek dla zarządów kół powiatowych, a mianowicie: **wychodźmy do ludzi z wiedzą, a nasze pasieki będą zdrowe i pożytki się zwiększą.**

Stanisław Dolata  
Szklarka Myślniewska  
pow. Ostrzeszów

### CENTRALA SPÓŁDZIELNI OGRODNICZYCH Warszawa, ul. Warecka 11 a

Warszawa, dn. 14.8.1965 r.

#### PISMO OKÓLNE NR IIM-3/80/65

w sprawie nasadzeń drzew i krzewów stanowiących pożytki pszczele

Centrala Spółdzielni Ogrodniczych przypominając o zbliżaniu się okresu jesiennych nasadzeń drzew i krzewów nektarodajnych i pyłkodajnych, prosi Okręgi CSO jak i Spółdzielnie Ogrodnicze i Pszczelarskie o wzięcie jak najbardziej czynnego udziału w tej akcji społecznie pożytecznej, a korzystnej szczególnie dla produkcji pasiecznej i dla spółdzielczości ogrodniczo-pszczelarskiej. Bez ciągłego powiększania i polepszania zasobów pożytkowych dla pszczoły nie byłoby rozwoju pasiek, zmniejszałaby się produkcja wosku i miodu, którego jest ciągle za mało na zaspokojenie potrzeb rynku krajowego i na eksport.

Bez nektaru i pyłku kwiatowego nie byłoby produktów pszczelich, a w konsekwencji — nie byłoby obrotu miodem i woskiem! W interesie więc spółdzielczości ogrodniczo-pszczelarskiej leży inicjowanie i przygotowywanie akcji zbiorowego sadzenia nektaro- i pyłkodajnych drzew i krzewów jako stabilnych źródeł pożytkowych dla pasiek, z których miód i wosk dostarczany jest do placówek skupu naszych spółdzielni.

Aby podjęte w tym zakresie zamierzenia zostały racjonalnie i skutecznie zrealizowane, Centrala Spółdzielni Ogrodniczych zaleca Okręgom i spółdzielniom nawiązanie ścisłej łączności z powiatowymi kołami pszczelarzy i z wojewódzkimi związkami pszczelarzy oraz przyjęcia im z pomocą (transport, dotacja, propaganda itp.) w ramach istniejących możliwości, tym bardziej że Polski Związek Pszczelarski zwrócił się z odpowiednim apelem do wszystkich wojewódzkich związków pszczelarzy, wzywając pszczelarzy do jak najliczniejszego udziału w tegorocznych nasadzeniach drzew i krzewów.

Centrala Spółdzielni Ogrodniczych pragnąc usatysfakcjonować wyróżnieniami za tę działalność zarówno Okręgi, jak i Spółdzielnie prosi o nadesłanie po zakończeniu akcji informacji o jej przebiegu.

Wiceprezes CSO  
(S. Mazur)

## Zmarł nestor 178. pszczelarzy polskich

24 bm. zmarł w Lublinie nestor pszczelarzy polskich — Teodor Rembalski, do ostatnich dni czynny działacz Związku Pszczelarzy. Na walnym zebraniu delegatów Wojewódzkiego Związku Pszczelarzy został on niedawno udekorowany złotą odznaką związkową za zasługi w rozwoju lubelskiego pszczelarstwa. Zmarły jeszcze w okresie międzywojennym organizował wystawy i kursy pszczelarskie, m. in. jako pracownik kolejowy zorganizował ruchomą wystawę pszczelarską w wagonie kolejowym. W ostatnich latach swego życia, już jako emeryt kolejowy, przyczynił się w dużym stopniu do rozwoju pasieki w okolicach Lublina. Pogrzeb nestora pszczelarzy odbył się wczoraj w Zbikowie pod Warszawą.  
(rz)

UMCS  
LUBLIN

UMCS  
LUBLIN

K 402/49/140

### I. Amina

najwyższym trybunałem do  
ka ZRA rozpoczyna się pro-  
ziennika „Achbar”, Musta-  
płatnym informatorem am-  
ch. Ujęty wraz z Aminem  
Taylor Odell, został przez  
ponieważ chronił go immu-  
no to Odell pędznie  
tworzone mają być nasłu-  
ego agentem. Proces budzi

### w Haradzie obradę

awiesiła obrady. Następna,  
ruga z kolej, sesja konferen-  
i odbędzie się pod koniec lu-  
go 1966 r.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

# SZTANDAR

# LUDU

ORGAN  
KW PZPR  
W LUBLINIE

BOK XXI, Nr 307 (6717)

LUBLIN, DNIA 23 GRUDNIA 1965 R.

IA Cena 50 gr

izowych za eksport ● Praca

W ● Nowe kotły energetyczne

W P... 124